

ZBIORY ÓŚRODKA KARTA

REWOLTA

nr 2 WARSZAWA WRZESIEŃ 1989

PISMO RUCHU SPOŁECZEŃSTWA ALTERNATYWNEGO-MIĘDZYMIASTÓWKI
ANARCHISTYCZNEJ / RSA-MA /



150 zł.



dzieje pewnej zdrady

Z rządem Mazowieckiego wielu ludzi w Polsce wciąż wiąże duże nadzieje. Ja zresztą też, gdy chodzi o wysiłki na rzecz poprawy warunków życia społeczeństwa, życzę ludziom Mazowieckiego jak najlepiej, choć szczerze mówiąc jestem raczej sceptykiem. Powstanie tego rządu nasuwa nam jednak kilka niewesołych spostrzeżeń, na które nie wolno przymykać oczu.

Rząd Mazowieckiego to praktyczna realizacja PZER-owskiej idei "wielkiej koalicji" "Solidarności" z organizacjami reprezentującymi reżim komunistyczny. Ten monstrualny sojusz w dramatyczny sposób ukazuje nam jak daleko zaszedł już proces integracji solidarnościowego establishmentu z systemem władzy. A integracja ta jest prostą konsekwencją obranej przez tenże establishment polityki ugody.

W latach 1980-81 "Solidarność" była związkami prawdziwie niezależnym; nie wchodzącym w układy z władzą, lecz wymuszającym na niej zmiany drogą oddolnego nacisku. Nie zamierzam wcale idealizować tamtego ruchu - był on reakcją na długie lata komunistycznej indoktrynacji i stał obecnością w jego ideologii nacjonalistycznych i klerykałnych pierwiastków; Ale jednocześnie był to ruch w pełni spontaniczny i prawdziwie rewolucyjny - ruch, w którym nie doszło jeszcze do tak obecnie wyraźnego pęknięcia na rządzącą elitę i bierne "masy ozłonkowskie". Jego przewodnią ideą była anarchizyczna w istocie wizja samoorganizującego się społeczeństwa solidarnie walczącego o wyzolenie. Idea ta znalazła swój najpóźniejszy wyraz w uchwalonym na 1 Krajowym Zjeździe Delegatów w 1981r. programie "Samorządnej Rzeczypospolitej" postulującym przejęcie zakładów na własność przez pracowników i zaetapowanie administracji państwowej przez samorządy lokalne.

Stan wojenny położył kres nadziejom na szybką realizację tego programu a jednocześnie zakonserwował w stanie z 13.12.81 grupę liderów opozycji, która utworzyła dysydencki establishment. Grupa ta opierając się wyizolowana ze sfrustrowanego klęską społeczeństwa nadzieje na zmiany pochwyciła władzę nie z masowym ruchem społecznym, lecz z rokowaniami z rządem. Ludzie ci nie zdawali sobie sprawy - lub nie chcieli zdawać - z tego, że tylko zmiany oddolne są autentyczne, gdyż [] wszelkie reformy oddórne to jedynie ulepszenie i ozdabianie klatki, a samej wolności nikt nam nie da - musimy po nią sięgnąć sami.

Na początku 1989r. nie mogąc sobie poradzić z kryzysem i bojąc się wybuchu rewolucji, zdecydowali się na porozumienie ze wspomnianą grupą. Drogą zakulisowych rokowań i odgórnych decyzji doszło do zalegalizowania neo-"Solidarności" - słabego i biurokratyzowanego tworu manipulowanego przez skostniałą elitę wykorzystującą apatię zmęczonego społeczeństwa.

Komuniści dając związkowemu establishmentowi możliwość legalnego działania i współdziałania we władzy skuszenie przewidywali, że obdarowani bojąco się utracić to, co już mają, będą powstrzymywali wszystkie bardziej radykalne wystąpienia społeczne. Obecne losy członków tego establishmentu to żywa ilustracja tezy, iż "władza to trucizna". Niedawni bohaterowie stopniowo zmieniają się w "solidnych polityków" zainteresowanych głównie karierą, forsa i świętym spokojem. Diametralnie zmieniła się też ideologia związku. Idea samoorganizującego się społeczeństwa zastąpiona została przez koncepcję "mądrego kierownictwa", które "w nieuniknionym sojuszu z reformatorskimi siłami w PZER" dobrotliwie uszczęśliwia głupkowaty naród. Politykę oddolnych nacisków i akcji bezpośredniej zastąpiono polityką tajnych rokowań w zaciszu gabinetów. Wreszcie ideę wprowadzenia gospodarki samorządowej - w której obecne są wartościowe elementy ekonomiki kapitalistycznej /wolny rynek/, a nieobecne negatywne /niesprawiedliwości majątkowe, alienacja/ - zamieniona została na program reprivatyzacji. Cóż, elity potrzebują forsy.

Reprivatyzacja popierana jest przez znaczną część społeczeństwa, które chce, żeby było u nas [] "jak na Zachodzie". Tymczasem wszystkie wskazuje na to, że Polska po reprivatyzacji będzie biednym krajem kapitalis-

tycznym - taką europejską Boliwią ze wstrząsającymi różnicami majątkowymi, szeroką sferą nędzy, bezrobociem i brutalną policją tłumiącą robotnicze protesty. Obym się mylił, ale być może już niedługo będziemy świadkami tego jak solidarnościowy rząd wysyłać będzie "oddziały prewencji MO", aby pacyfikować strajki i rozpędzać demonstracje.

Co możemy zrobić w tej sytuacji? Wydaje się, że program "Samorządnej Rzeczpospolitej" jest w naszym przypadku jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Polska jest bowiem zbyt biednym krajem, by mogła sobie pozwolić na wiążące się z kapitalizmem drastyczne nierówności majątkowe. "Solidarność" zaś jest chyba jedyną siłą, która byłaby w stanie zrealizować ten program. Należy więc podjąć próbę odbudowy prawdziwie niezależnego związku, który opierałby się o struktury poziome, a kierował w swym działaniu anarchoindykalistyczną, wizją samorządowej Polski.

Rządzące elity ukradły już zbyt wiele jednoczących nas słów i symboli - "Solidarności" nie oddamy!

Piotr Rymarczyk

Wszystko się w trójce maszyn
c.o.d./

społeczno-państwowej maszyny
wtedy, gdy działa ona w sposób sprzeczny z życiem i wolnością. Tylko w ten sposób poproszę akcję bezpośrednią - zdolny powstrzymać militaryzm czy niszczenie środowiska naturalnego. System nie reaguje bowiem na próby czy kryzys; należy więc blokować drogi, okupować budynki i na inne sposoby zakłócać pracę zaliczanych przez nas instytucji.

Jeśli weszliśmy rzeczy, o których napisałem, możemy zrobić na razie jedynie na małą skalę. Być może jednak za kilka lat uda się stworzyć silny ruch działający w celu wywaniania życia społecznego spod kontroli rządzących elit i dojdzie do rewolucji, a władztwo do strajka powszechnego i przejęcia zakrędu przez samorząd.

Zresztą, akcja bezpośrednia to nie tylko pewna taktyka walki politycznej. To także filozofia życiowa. Po esencja anarchizmu - samodzielne tworzenie niezależnego od systemu życia jednostkowego i społecznego.

Piotr Rymarczyk

A No, że w Polsce w najbliższej przyszłości nie będzie rewolucji, nie oznacza, że w ogóle nie będzie masowych protestów społecznych. Pewnie dojdzie do nich, ale będą to jedynie bezprogramowe bunt.

"/.../Jak można nienawidzieć albo kochać kraj? Tę o niezłym innym nie mówi, ale ja tego nie rozumiem. Znam ludzi, znam miasta, włoski, węgierski, rzeki i skały; wiem, jak jesienią ałeczne zachodzi za pewnym polem w górach, ale jaki sens ma przecinanie tego wszystkiego granicą i nadawanie temu nazwy po to, żeby przestać to kochać od linii, gdzie nazwa przestaje obowiązywać? Co to jest miłość do swojego kraju? Czy to oznacza nienawiść do innych krajów? W takim razie to nie dobrze. Może to po prostu miłość własna? W takim razie to nie złe, ale nie należy z tego robić cnoty ani profesji... Kocham węgierski domeny Estre, tak jak kocham życie, ale taka miłość nie zna granicy, za którą zaczyna się nienawiść/.../"

Ursula K. Le Guin -
"Iewa ręka ciemności"

MIEDZYMIAŚNIOWKA ANARCHISTYCZNA

Deklaracja:

Naszym podstawowym celem jest pozbanienie państwa sensu jego istnienia. Dlatego naszym głównym działaniem będzie dążenie do eliminacji hierarchicznych struktur, dominacji i wyzysku. Zmierzamy do osiągnięcia stanu, w którym społeczeństwo będzie się samo organizować w wolne współnoty i zrzeszenia.

Zasady:

- Mamy jest federacją autonomicznych grup i osób akceptujących deklarację federacji i zasady jej działania
- Grupy wchodzące w skład federacji są autonomiczne; w sposób wolny kształtują metody i cele swojej działalności

KILKA UWAG O KULTURZE

Sporo mówi się i pisze o zjawisku zwanym kryzysem kultury, zwykle w tonie moralizatorskim, nigdy zaś poważnej i głębszej refleksji. W TV, na radio i prasie - od katolickiej po komunistyczną - przedstawia się i wyklina niepokojące zjawiska, a czyni się to w imię kultury i moralności. Jednakże ogólna demoralizacja, zanik uczuć społecznych, prostytuowanie się stosunków międzyludzkich, pustka codziennej egzystencji podporządkowanej, alienującym prawidłom makrosystemów społecznych, starannie maskowane za pomocą mass-mediów narastanie brutalności w polityce - to wszystko nie wylęzło się w głowach żyjących współcześnie pokoleń. Paradigmat kulturowo-cywilizacyjny, który zaszczerpił sobie raka dziś go zabijającego kształtował się przez ponad 200 lat. Aby dostrzeć, co się rzeczywiście dzieje trzeba myśleć radykalnie.

Kultura współczesna jest produktem historycznego rozwoju społeczeństwa etatystycznego. Afirmując ekonomię i wzrost gospodarczy jako podstawę postępu cywilizacja zepchnęła kulturę tradycyjną; zasadniczo obcą materialnemu etosowi, gdyż przenikniętą duchem religii; na margines społecznych wartości. Tradycja będąc dzięki swej impotencji społecznej wygodna zamknięta została w ramy instytucji, co jeszcze skuteczniej zawężyło obszar jej oddziaływania i izolowało ją od życia skazując na vegetację w wyznaczonych jej gettach. Aby zapewnić powstała w ten sposób prężność rządzącej elity wyprodukowały pop-kulturę. Dzięki umiejętnemu zastosowaniu środków technicznych stała się ona powszechnie uznanym dobrem społecznym współtworzącym polityczną rzeczywistość. Będąc podporą demokracji parlamentarnych pop-kultura sama ulegała procesowi demokratyzacji na modłę polityki. Szerokim masom została umożliwiona nieograniczona niemalże konsumpcja serwowanych przez art-establisment produktów. Doprowadziło to do najbardziej totalistycznego, bo obejmującego świadomość, zniewolenia, a przede wszystkim skutecznie rozwodniło i skanalizowało kreatywność ogromnej większości społeczeństwa topiąc ją w narzuconym wzorcu konsumpcji - środka dobrze zastępującego potrzebę autokreacji. Dzięki temu pop-kultura stała się dziś podstawą działania represywnych systemów społecznych - czyniąc w rodzaju policjanta, który pałą rozrywkowej papki skutecznie ogłupia mózgi i steruje opinią publiczną.

Pojawienie się kultury masowej na szersze ogólnocywilizacyjne podłoże. Aby zrozumieć istotę współczesnego status quo należy znaleźć jego korzenie, a to zmusza do wyjścia poza obszar kultury. Przyczynny leżą w systemie wzajemnych oddziaływań pomiędzy różnymi przejawami cywilizacji porządkującym wszelkie sfery ludzkiego bytowania. To właśnie on oparty został na zasadach, których urzeczywistnienie w skali społecznej wytworzyło sytuację współczesną. Chodzi przede wszystkim o autorytaryzm i pochodne tzn. instytucjonalizm, represywność, elitaryzm, linearyzm. Pierwotnym i podstawowym objawem działania autorytaryzmu jest państwo. Będąc produktem określonej wersji kultury stało się ono następnie podmiotem rzeczywistości społecznej przez ową kulturę bezmyślnie afirmowanym. Warto zauważyć, że cechy społeczeństwa etatystycznego odpowiadają tym określającym kulturę; Mamy tu więc i alienację, i odtwórczą reprodukcyjność postaw społecznych. Jest to bardzo ważny moment. Implikuje on bowiem podstawową konstatację - mianowicie, że nie sposób oddzielić krytykę współczesnej sztuki, nauki czy kultury, od krytyki systemu społecznego i ekonomicznego. Pozostawienie w wyizolowanym obszarze skazuje krytykę na nieskuteczność i uniemożliwia wypracowanie jakiegokolwiek racjonalnej alternatywy.

Istnieje pogląd, iż represywność kultury jest jej nieodłączną cechą; że bez instytucji kultura byłaby niemożliwa, gdyż ugrzęzłaby w chaosie. Jest to stwierdzenie z gruntu fałszywe, dlatego że utożsamia kulturę jako pojęcie z jej współczesną wersją. Dziś zaś kultura przejawia się właśnie w działaniu instytucji powołanych do jej podtrzymywania przez państwo. Ono wyznacza jej etos oraz określa zespół cech składających się na pojęcie "kulturalności" A miara tejże jest dla współczesnego Europejczyka wykształcenie oraz poziom konsumpcji tzw. dóbr kultury. Oznacza to, że

kultura utożsamiona została całkowicie ze skostniałymi instytucjami, stała się ich niewolnikiem i istnieje tylko poprzez nie i w ramach przez nie określonych. Uczestnictwo w takiej kulturze jest odtwórcze. Jednostka może być jedynie funkcją mechanizmów pozostających poza zasięgiem jej świadomości oraz działania. Bezosobowy charakter kultury wyłącza ją z jedności z jej naturalnych potencjałów twórczych i podporządkowuje sztywnym zasadom, z których najważniejsza to reproduktywność, czyli przystosowawcze odtwarzanie tego samego wzorca wciąż na nowo. Sprowadza tę zmienną jednostkę do roli biernego odtwórcy istniejącego modelu kultury. Też zaś będąc zamkniętą w gmachach instytucji projekcją martwych społecznie etosów powoduje rozziw między pojęciami teoretycznymi określającymi w ogólnym mniemaniu żywotne treści kultury - np. moralność, etyka - a praktyka społeczna. Efektem tego jest stan, który niektórzy socjologowie nazywają neobarbarzyństwem. Na skutek nadmiernej centralizacji ośrodków artykulacji kulturalnej /korporacje TV i radiowe kontrolują dziś obszary całych kontynentów/ większość ludzi utraciła po prostu możliwość, a co gorsza i ochotę do partycypacji w kulturze przyjmując postawę konsumpcyjną, co w przypadku zakłóceń w produkcji centrów przejawia się w postawach barbarzyńskich. Tak więc instytucjonalizm doprowadził do stanu noszącego znamiona kulturalnego chaosu i to w najgorszej formie.

Powstaje więc pytanie - jaka ma być kultura nieinstytucjonalna i czy w ogóle jest ona możliwa? Dowodem na to, że jest, są nie tylko badania etnologów opisujących społeczeństwa przedhistoryczne, ale przede wszystkim działający na Zachodzie od lat 60. ruch kontrkulturcy realizujący te wartości, które cywilizowana Europa wyrzuciła na śmietnik jako bezużyteczne. Wystarczy je wymienić aby przekonać się, że mają one anarchizujący rodowód. Przede wszystkim chodzi o powołanie kultury czynnej czyli żywej, której jedynym celem i przejawem jest codzienne życie jednostki. Może ona istnieć tylko poprzez stawianie się sobą; poprzez tworzącą ekspresję tych, którzy ją współtworzą. Kultura żywa opiera się na etosie tworzenia w jego najnaturalniejszym wydaniu i to on jako zasada jednocząca ludzi jest podstawą jej istnienia. Partycypacja w niej oznaczać więc musi uczestnictwo bezpośrednio twórcze. Powstaje w ten sposób wizja człowieka-kultury dającego swoim życiem wyraz i impuls kulturze człowieka. Ważne jest przy tym dostrzeżenie ahaetyczności takiego stanu rzeczy. Kultura żywa jest bowiem wynikiem a jednocześnie koniecznym elementem wolności. Oparta została o to co ponadczasowe, ontologiczne, a więc czynnikiem spajającym i porządkującym jej strukturę są te wartości, które stanowią o wspólności ludzi; o tym, co nazywamy człowieczeństwem.

Nie chodzi tu bynajmniej o tzw. kulturę niezależną, którą w ostatnich latach próbował tworzyć u nas kościół i związane z nim kręgi inteligencji. Powoływana w ten sposób kultura była co prawda wolna od ingerencji komunistycznego establishmentu, ale sama w sobie nie różniła się od kultury oficjalnej, gdyż nie przekraczała dotychczasowych wzorców. Alternatywność jest pojęciem szerszym. Obok niezależności oznacza bowiem próbę realizacji kultury opartej na zupełnie innych zasadach, odgrywającej inną rolę w życiu społecznym. Dlatego też tworzenie sztuki alternatywnej nie ma sensu, jeżeli trafia ona na rynek artystyczny establishmentu, ponieważ traci ona swój radykalizm i staje się jednym z komponentów kultury oficjalnej. Casus polskiej muzyki rockowej jest tu wymownym przykładem. Sztuka czy jakakolwiek kulturotwórcza aktywność o etosie antyautorytarnym jest możliwa jedynie w momencie przekroczenia ram społecznych, a więc w praktyce codziennego życia komun i wspólnot tworzących wolne federacje. /u nas powstaje taka szansa w postaci MA/, bo tylko wewnątrz nich, współpracując z alternatywną ekonomiką i polityką, będzie ona w stanie urzeczywistnić wszystkie te wartości, dla których powołuje się ją do życia.

Przemysław Wielgosz

rzucić się w tryby maszyny

Pare dni temu byłem na pikiecie pod Ministerstwem Rolnictwa. W pewnym momencie z gmachu ministerstwa wylażł gruby urzędnik, podszedł do nas i powiedział z dobroduszną ironią: "A krzyczoie sobie ile chcecie. tylko nie blokujcie wyjść". To na pozór błahe zdarzenie skłoniło mnie do kilku refleksji.

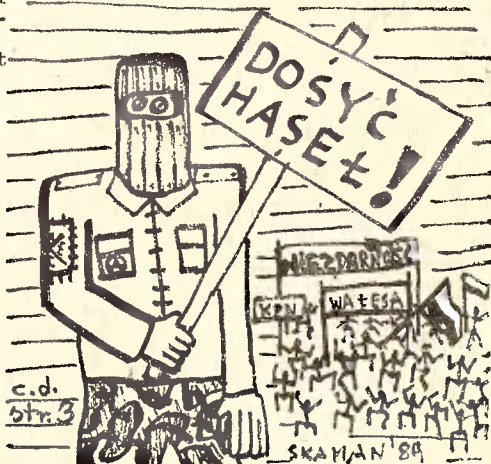
W Polsce dochodzi obecnie do zmiany systemu manipulacji zbiorową świadomością. Jeszcze do niedawna mieliśmy do czynienia z systemem manipulacji typowym dla breżniewowskiego posttotalitaryzmu. W domu każdy mógł mówić, co chciał, ale w obiegu publicznym wszelkie opinie i poglądy sprzeczne z panującą ideologią tępiono z fanatyczną zaciekłością. Pozwalało to władzom utrzymywać ściślejszą kontrolę nad ludźmi, niż to jest możliwe w przypadku krajów zachodnich, ale jednocześnie dawało potężną broń do ręki buntowników. Władza bowiem zwalozając zaciekle każdy objaw sprzeciwu jednocześnie zwracała na niego uwagę i zainteresowanie opinii publicznej. Człowiek mówiący "nie" stawał się automatycznie bohaterem. Słowa miały moc dynamitu.

W ciągu ostatnich 2-3 lat obserwujemy odchodzenie od tego systemu. Jest on zastępowany przez typ manipulacji o charakterystyczny dla zachodnich demokracji. W państwach tych władze pozwalają głośno w zasadzie każde poglądy. Jednakże dzięki swej politycznej i finansowej potędze rządząca elity są w stanie kontrolować większość środków masowego przekazu. Potężnym instrumentem w ich ręku jest też pop-kultura utrzymująca ludzi w stanie fałszywej świadomości. /konsumpcja ważniejsza od wolności i samorealizacji/. Dzięki tym środkom establishment kontroluje myśli, a tym samym i postępowanie większej części społeczeństwa. Działają też grupy kontestatorów, ale to tylko margines. Dopóki nie są groźne dla systemu, on nie zwalcza ich - po prostu pozwala się im wykrzyczeć się. W RFN, o ile wiem, w pobliżu elektrowni atomowych są specjalne ogrodzone "wybiegi" dla demonstrantów. Takie postępowanie daje władzy duże korzyści - gdy rząd zwalcza ludzi inaczej myślących, to w oczach społeczeństwa /a przynajmniej jego oświeści/ stają się oni bojownikami o wolność; gdy natomiast rząd ich ignoruje, to dla opinii publicznej są jedynie grupą rozwrzeszczanych maniaków.

Oo innego, gdy wystąpienia kontestatorów zaczynają realnie zagrażać systemowi /vide Zachód końca lat.60./ - wtedy władza nie waha się użyć siły. Na codzień jest jednak nirwana i błogostan - można pisać, krzyczeć i demonstrować ile dusza zapragnie. - Tyle, że to nic nie zmienia.

Systemowi można zaś zagrozić na dwa sposoby - poprzez masowe wystąpienia społeczne albo poprzez akcję bezpośrednią. Jeżeli chodzi o pierwszą drogę, to nie sadze, by rewolucja była u nas w najbliższym czasie możliwa. Wprawdzie niezadowolnienie społeczne jest ogromne, ale ludzie nie widzą alternatywy wobec tego, co się dzieje. Taka alternatywa istnieje, jest nią program "Samorządnej Rzeczpospolitej", ale w świadomości społecznej on nie funkcjonuje.^{4/}

Pozostaje więc jedynie droga akcji bezpośredniej. Zamiast prosić władzę, pisać petycję, manifestować trzeba po prostu samemu tworzyć wolne życie. Trzeba bronić swego prawa do samodzielnego decydowania o własnym losie - uchylać się od służby wojskowej, odmawiać wykonywania idiotycznych poleceń w szkole czy w zakładzie pracy. Trzeba też wspólnie z innymi ludźmi wydierać z rak państwa kontrolę nad życiem społecznym poprzez tworzenie autentycznych samorządów. I trzeba wreszcie też umieć rzucić się w tryby



SYNDYKALIZM W POLSCE (1)

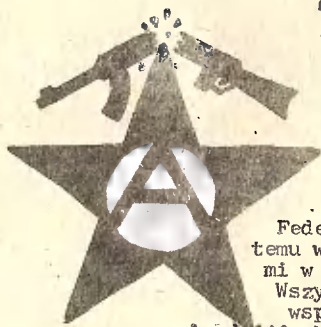


W okresie międzywojennym idee syndykalistyczne były realizowane przez Związek Związków Zawodowych /ZZZ/-centralę związków zawodowych działającą w latach 1931-39, która powstała w wyniku rozłamów w Centralnym Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych, Zjednoczeniu Zawodowym Polski i Związku Stowarzyszeń Zawodowych i połączenia powstałych drobnych związków. Organem prasowym ZZZ był "Front Robotniczy". W szczytowym momencie /1935 rok/ ZZZ liczył 148 000 członków i zgłosił akces do IWA - międzynarodówki zrzeszającej syndykalistyczne i anarcho-syndykalistyczne organizacje związkowe. ZZZ utrzymywał bardzo regularne kontakty z aktywnym syndykalistycznym związkiem NSF /Norsk Syndikalistisk Forbund/ z Norwegii i ten właśnie związek był także poważnie zaangażowany w pomoc dla Solidarności, która w początkowym okresie istnienia miała charakter syndykalistycznego związku zawodowego /dzisiaj już niestety nie/. Po zajęciu Polski przez hitlerowców już w październiku 1939 roku została powołana do życia konspiracyjna organizacja ruchu syndykalistycznego - Związek Wolności i Lud przemianowany w 1941 roku na Związek Syndykalistów Polskich /ZSP/. Młodzież skupiona była głównie w tzw. Setkach Młodzieżowych uczniowie w Kołach Młodzieży /"Maki"/. W końcu 1939 ZSP powołał organizację wojskową pod nazwą Oddziały Bojowe. W kwietniu 1940 w ramach Oddziałów Bojowych powołano oddziały sabotażowo-dywersyjne na bazie których 12 października 1942 utworzono oddziały szturmowe "Zew". W listopadzie 1942 ZSP wspólnie z Polską Organizacją Demokratyczną, Polskim Stronnictwem Demokratycznym i Związkiem Socjalistów Ludowych "Wolność" utworzyły Front Lewicy Patriotycznej, który w lutym 1944 roku zawarł porozumienie z Naczelnym Komitetem Ludowym w wyniku czego utworzono Centralizację Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych. W skład Centralizacji obok ZSP wchodziły także Organizacja Syndykalistyczna "Walka Ludu", Robotnicza Partia Polskich Socjalistów, Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa i Bund. Centralizacja była próbą utworzenia trzeciej formacji politycznej obok Delegatury Rządu na Kraj i KRN. Organizacją wojskową Centralizacji była Polska Armia Ludowa /nie mylić z Armią Ludową/. Jednostki Oddziałów Bojowych ZSP wzięły udział w Powstaniu Warszawskim: na Starym Mieście walczyła 104 Kompania Syndykalistyczna a w Śródmieściu Brygada Syndykalistyczna. Organami prasowymi ZSP były: "Akcja"/od 1942 "Iskra"/, "Czyn", "Sprawa Chłopska", "Myśl Młodych", "Syndykalista", "Sprawa".

Adresy kilku organizacji Salwa

syndykalistycznych i anarcho-syndykalistycznych:

IWA-Secretariat	CNT-AIT	DAM-IWA	
PLK: 09 28 22 A	Plaza Tirso de Molina 5	223 Greenwood Road	
5000 Köln 1	Madrid 28012	Manchester M22 7HB	
West Germany	Spain	England	
NSF	ASF-IWA	ASO	ASF
Boks 1735	Po Box 199	Kirkebakken 70	Box 139
Vika	E. Brunswick	OK-4736 Karrebaksminde	28600 Orkellunga
Oslo	3057 Victoria	Denmark	Sweden
Norway	Australia	WSA	
		339 Lafayette St.	USI
FORA	CNT	Room 202	Alba
Salvadores 1200	Bourse du Travail	New York	Via Nizza 38
Buenos Aires	3 Rue Merly	NY 10012	Roma 00197
Argentina	31000 Toulouse	USA	Italy
	France		



FEDERACJA ANARCHO- PACYFISTÓW

Federacja Anarcho-Pacyfistów powstała trzy lata temu w Londynie i posiada kontakty z około 60 grupami w Wielkiej Brytani, ale także we Francji i USA. Wszystkie grupy są niezależne względem siebie ale współpracują, starając się uczynić swoje akcje bardziej skutecznymi. Federacja dąży do tego, aby stać się kręgiem dyskusyjnym o edukacyjnej roli, co ma być pierwszym krokiem do zaangażowania się w realizację celów anarchizmu na drodze przemian pokojowych /akcja bezpośrednia w stylu non-violence/. Działania federacji opierają się na trzech zasadach:

- 1/ Poszanowania dla każdej formy życia. Także pozbawienie wroga życia jest najbardziej autokratycznym aktem.
- 2/ Środki określają cele-akcja militarna generalnie wymaga autokratycznej hierarchii dla uczynienia działań bojowych bardziej efektywnymi, a prawie nieuniknionym rezultatem tego kroku będzie powstanie autokratycznego reżimu, jak to miało miejsce w prawie wszystkich rewolucjach
- 3/ Przy militarnej technice współczesnego państwa każda akcja zbrojna w formie powstania byłaby dość łatwo stłumiona.

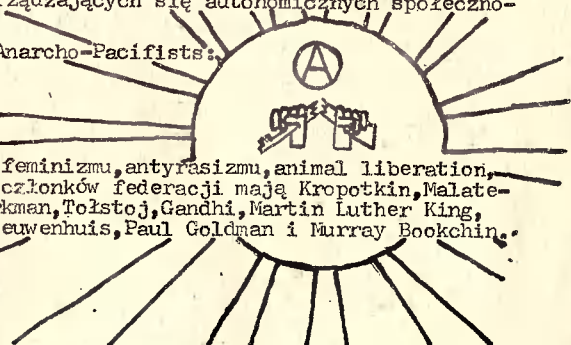
Martin Luther King powiedział: "nie mamy już wyboru między stosowaniem a nie stosowaniem przemocy. Istnieje tylko wybór, albo nie stosowanie przemocy, albo unicestwienie."

Członkowie federacji widzą trzy wzajemnie powiązane aspekty wyjścia spod dominacji państwa i kapitalistycznego wyzysku:

- 1/ Osobisty styl życia-drastyczna redukcja indywidualnej konsumpcji, szczególnie artykułów, które są przyczyną wyzysku krajów Trzeciego Świata i dewastacji środowiska naturalnego.
- 2/ Kontrkultura alternatywnego społeczeństwa z komunami, kooperatywami, alternatywną techniką i innymi formami samoorganizacji.
- 3/ Rewolucja oparta na non-violence poprzez odmowę współpracy z państwem: Federacja Anarcho-Pacyfistów występuje przeciw wojnie, przemocy, uciskowi i wyzyskowi. W tym celu należy dążyć do obalenia państwa na drodze rewolucji opartej na non-violence, która doprowadzi do powstania wolnego i egalitarnego społeczeństwa zorganizowanego na zasadzie dobrowolnego zrzeszania się w celu wzajemnej pomocy. To nowe społeczeństwo oparte będzie na wspólnej własności i samorządzących się autonomicznych społecznościach tworzących federację.

Adres kontaktowy Federation of Anarcho-Pacifists:
c/o John Will
28B Clifton Road
Ilford, Essex
England

Federacja czerpie inspiracje z feminizmu, antyracizmu, animal liberation, ekologii. Duży wpływ na poglądy członków federacji mają Kropotkin, Malatesta, Emma Goldman, Aleksander Berkman, Tolstoj, Gandhi, Martin Luther King, Bart de Ligt, Gustaw Landauer, Nieuwenhuis, Paul Goldman i Murray Bookchin.



ORGANIZACJA (1)



INDYWIDUALIZM

Jednym z głównych celów anarchizmu jest doprowadzenie do powstania społeczeństwa pozwalającego na pełny rozwój osobowości każdego człowieka. Proces tworzenia osobowości i wolności jest niemożliwy do zaistnienia poza społeczeństwem, rodzimy się i rozwijamy. Bez języka, kultury, wartości i różnorodności życia społecznego indywidualizm pozostaje niczym. Tylko człowiek młody, dobrze przystosowany może udawać, że społeczeństwo nie ma dla niego znaczenia, ale kiedy starzeje się lub choruje wtedy sam nie jest w stanie poradzić sobie w takich wypadkach. Bez wewnętrznej organizacji żadne społeczeństwo nie może zaistnieć, ponieważ nawet najprostrze formy życia społecznego opierają się na zorganizowanej kooperacji. To co produkujemy, wymieniamy i rozdzielamy zależy od poziomu technologii, zasobów naturalnych i potrzeb środowiska. Produkcja jako taka jest potrzebą, która musi być spełniona. Planowanie, wytwarzanie, transport i dystrybucja łączą się w jeden łańcuch od którego zależy nasze przeżycie. Wolność oznacza odpowiedzialność i nie można o niej mówić wtedy, gdy prowadzi do głodu i cierpienia na skutek zniszczenia tego zorganizowanego łańcucha, umożliwiającego przeżycie człowieka.

ANARCHISTYCZNA ORGANIZACJA

Spółeczeństwo anarchistyczne miałoby lepszą organizację niż to istniejące dzisiaj i opierałoby się na zasadzie samoorganizacji zarówno w miejscach pracy jak i społecznościach lokalnych, a nie na posłuszeństwie woli i organizacji klas rządzących. Samoorganizację należy rozumieć jako organizację przeprowadzoną oddolnie, a nie narzuconą z góry przez jakąś władzę. Oznacza to maksimum uczestnictwa w powszechnych zreszeeniach, federacjach wyborach delegacji itd. Przede wszystkim chodzi tutaj o działanie organizowane przez grupy ludzi dla osiągnięcia wspólnych celów. Ta kooperacja bazuje na dobrowolnej samodyscyplinie i zrozumieniu przez ludzi niezbędności takiej dyscypliny.

TU I TERAZ

Anarchiści nie są żadną awangardą próbującą narzucić społeczeństwu swoje rozwiązania. Nowa organizacja byłaby tworzona przez miliony ludzi, a nie przez jakąś garstkę politycznych aktywistów. Anarchistyczna organizacja nie mogą być same w sobie celem, ale środkiem do osiągnięcia celu jakim jest samokierujące się społeczeństwo. Działania na teraz, które miałyby

doprowadzić do celu mogą się uzewnętrznić w postaci komitetów strajkowych, wyboru delegacji, grup wspierających protesty itd. Tak więc, anarchiści powinni wspierać i rozwijać takie formy samoorganizacji jako środki oporu wobec państwa, a także jako alternatywę do struktur partii politycznych:

CELE I ŚRODKI

Anarchiści nie są ani polityczną armią maszerującą pod komendę jakiegos wszytkim znanego centralnego komitetu, ani wszechobecną organizacją obejmującą wszystkie sfery aktywności, ponieważ różne rodzaje działania wymagają różnych rodzajów organizacji. Anarchistyczne organizacje można podzielić na dwa podstawowe typy: formalne i nieformalne, ale o tym w następnym numerze Rewolwy. Salwa

STRÓŻE PRAWA

Brutalność ZOMO dawkowana przez lata teraz zaczyna dawać efekty - coraz większą nienawiść do tej przemiłej formacji, która powstała w państwie "socjalistycznym" mającym zrywać z kapitalistycznymi metodami traktowania robotników. Nie można się dziwić, że ludzie zachowują się coraz bardziej agresywnie wobec zomowców, którzy czasami dostają swoją porcję kamieni. W ciągu ostatnich lat pokazali jak cnotliwi stróże prawa potrafią być brutalni. Wielu z was widziało, wielu doświadczyło "przyjemnych" rozmówek w sukach i na komisariatach, kończących się zwykle pobiciem "sprawcy wykroczenia". W czasie demonstracji zomowcy zachowują się niczym zaprogramowane automaty - brak u nich logicznego analizowania faktów, co najlepiej widać, gdy zaczynają bić każdego bez wyjątku - dzieci, dziadka z laską, psa /czasami atakują zawzięcie ściany, szyby i deptają trawniki/, a także przypadkowych gapiów. Prawdopodobnie sprawia im to radość, no ale nie ma się czemu dziwić - po tak intensywnym szkoleniu w Golędzinowie każdemu powstałby jakiś uszczerbek na zdrowiu psychicznym. Najważniejsza jest rekrutacja tych rycerzy broniących prawa, jak wiadomo /a może nie/nie każdy może zostać zomowcem - najlepiej, gdy będą to osoby z bardzo niską samooceną. Wtedy dając im władzę nad ludźmi/bezkarność/świadomość wyzwała się w nich chęć pokazania swojej wyższości, co najłatwiej uzyskać poprzez wykorzystanie białego gumowego przyrządu/stara cena 500zł za sztukę/, odbijając komuś nerki, albo fundując wstrząs mózgu. Zomowcy to osobnicy, u których najłatwiej wzbudzić najprymitywniejsze instynkty, dowodzeni przez "officerów" będących na trochę wyższym poziomie ale niestety jeszcze trochę poniżej Homo sapiens.

Bardzo prawdopodobne, że pewnego dnia powstanie sytuacja, gdy naprzeciwno kordonu ZOMO /chyba że formacja ta zostanie rozwiązana do tego czasu/staną zniecierpliwieni ludzie w motocyklowych kaskach, trzymający w rękach bardzo podobne przedmioty do tych używanych przez stróże prawa. Posypie się grad kamieni, kłopotów i tym podobnych rekwizytów, używanych w takich przypadkach na całym świecie - a to nie będzie miłe!!!

Salwa

10

P.S. Już po napisaniu tego tekstu dowiedzieliśmy się o "likwidacji ZOMO". Na jego miejsce powołano tzw. "oddziały prewencji MO". Tak więc właściwie zmieniła się tylko nazwa. Zapewne niedługo skończy się flirt nowej wla-



działal prewencji MO" przystąpią do działań prewencyjnie pa-
-stając, zamyskając, wybijając zęb. /przyp. red./
działal prewencji MO" przystąpią do działań prewencyjnie pa-
-stając, zamyskając, wybijając zęb. /przyp. red./
działal prewencji MO" przystąpią do działań prewencyjnie pa-
-stając, zamyskając, wybijając zęb. /przyp. red./

MA - zasady c.d.

- w imieniu całej federacji może wypowiadać się tylko zjazd ogólnopolski /odbywający się 2 razy do roku/
- grupy i osoby mogą się ze sobą porozumiewać i tworzyć własne stanowiska

INFORMACJE INFORMACJE INFORMACJE INFORMACJE INFORMACJE INFORMACJE INFORMACJE

W dniach 17-18 czerwca odbyło się w Dobrzaniu pod Opolem drugie ogólnopolskie spotkanie MA. Ustalono na nim, że Międzymiastówka z sieci wymiany przekształca się w federację anarchistyczną. Uczestnikami MA mogą być zarówno pojedyncze osoby jak i autonomiczne grupy /np. LAGA w Lublinie czy RSA w Warszawie/. Niejasny pozostaje status większej części środowiska gdańskiego. Grupa ta od początku niechętnie odnosiła się do idei federacji i do dzisiaj nie wiadomo, czy uznaje się za jej część, czy też nie.

A oto niepełny niestety zestawienie akcji przeprowadzonych przez MA i anarcholi w ostatnich miesiącach:

- W czerwcu przez kraj przetoczyła się fala demonstracji przeciwko obejmowaniu przez Jaruzelskiego stanowiska prezydenta. Większość demonstracji było współorganizowanych przez anarchistów spod znaku MA. Tak było m.in. 15.06. w Krakowie, 16.06. w Opolu, 22.06. w Katowicach i w Rzeszowie, 29.06. w Warszawie /w Warszawie manifestacja przerodziła się w kilkugodzinne zacięcie walki z policją/.
- Na przełomie czerwca i lipca MA-Sląsk wspólnie z Partią Zielonych zorganizowała w Katowicach trzy małe zadania przeciwko polowaniem /pikietowanie sklepu myśliwskiego, próby nawiązania rozmów w biurze Polskiego Związku Łowieckiego oraz oblewanie tegoż biura kubkami czerwonej farby/.
- 25 lipca 30 osób z MA przyjechało do Isgnicy, aby zaprotestować przeciwko obecności w Polsce armii radzieckiej. Anarchiści zorganizowali sitting pod gmachem dowództwa miejscowego garnizonu wojsk radzieckich na ponad godzinę blokująco budynek. Przechodniom i radzieckim żołnierzom rozdawano ulotki w języku polskim i rosyjskim. Następnie przeniesiono się na rynek, gdzie zorganizowano wiec, który zgromadził ok. 200 osób.
- 13 sierpnia w Gdańsku w rocznicę powstania Muru Berlińskiego anarchiści /gdańskie RSA i inne firmy/ zorganizowali demonstrację-happening wymierzoną przeciw granicom i podziakowi świata.
- W dniach 17-25 sierpnia 30 osób z lubelskiego MA prowadziło połączoną ze strajkiem głodowym okupację MPiK-u na Krakowskim Przedmieściu. Domagali się przyznania im pomieszczeń na centrum niezależnej kultury. Dwa miesiące wcześniej podobna akcja środowiska gdańskiego zakończyła się pełnym sukcesem /po kilkugodzinnym sittingu i głodówce pod gmachem KW PEPR władze dały budynek na klub i plac na hyde-park/. W Lublinie poszło niestety gorzej. W rezultacie 8-dniowej akcji koleśkie dostali tylko tymczasowe pomieszczenie i to na klepkach warunkach /ograniczony czas, ciec/, a właściwy klub mają dostać do 31 grudnia.
- 15 września MA-Koszalin zorganizowała manifestację przeciwko okupacji Polski przez armię radziecką. W akcji wzięło udział 50-60 osób. W końcu sierpnia analogiczną zadymę /Sowieci do domu, precz z Układem Warszawskim/ zrobiła też MA-Częstochowa.
- 21 września warszawskie MA urządziło kilkunastoosobową pikietę pod gmachem Prokuratury Generalnej z transparentami protestującymi przeciw przymusowej służbie wojskowej i domagającymi się amnestii i służby zastępczej dla dezertera z LWP Grzegorza Korbuta.
- 29 września odbyła się w Warszawie antywojskowa demonstracja organizowana przez WiP /uczestnicy pikiety pod sejmem/, MA i PPS-RD. Uczestnicy manifestacji skandując antymilitarystyczne hasła przeszli pod gmach Sztabu Generalnego, na którym zawieszono następnie anarchistyczne flagi.
- Od 2 października na uczelniach krakowskich trwa współorganizowany przez MA bojkot studium wojskowego. Na UJ władze uczelniane z powodu bojkotu zdecydowały się już na zawieszenie zajęć.

I na razie to byłoby na tyle o akcjach. Przepraszamy wszystkich, o których działaniach nie napisaliśmy.

Międzymiastówka Anarchistyczna - KONTAKTY: ADRESY, NAZWISKA

Krzysztof Malecki, ul. Marceლიńska 5/139, 25-532 Poznań, tel. 67-47-60

Klaudiusz Wesółek, ul. Słupska 32/2, Gdańsk

Marek Kurzyniec, ul. Smoleńska 16/8, 31-112 Kraków, tel. 22-60-51 /redaktor biuletynu MA/

Jacek Sikora, Os. XX-lecia 109/7, 44-286 Wodzisław Śląski

Arkadiusz Kornas, ul. Zawadzkiego 3, Mikołów, tel. 26-24-84

Ryszard Radomski, ul. Biernata 18, 26-465 Lublin

Marcel Mularski, ul. Morska 64/8, 75-234 Koszalin

Adam Nawierski, ul. Nowowiejskiego 5/139, 25-532 Kielce, tel. 26-305

Dariusz Sikorski, ul. Mickiewicza 78/8, 87-100 Toruń, tel. 30-891

Marcin Kaczyński, ul. Matejki 5/9, Opole, tel. 38-619

Robert Prus, ul. Jelenia 54/3, Wrocław, tel. 48-12-06

REDAKCJA "REWOLTY" - KONTAKT

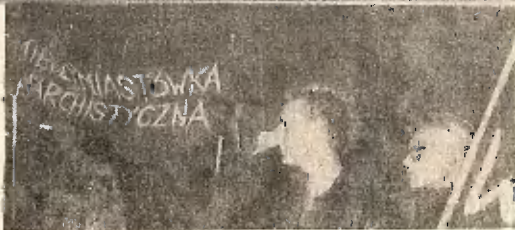
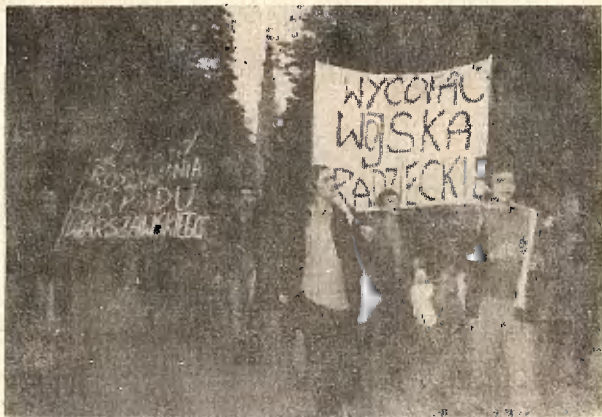
Piotr Rymarczyk, ul. Grzybowska 30/914, 00-863 Warszawa, tel. 24-12-68
Piotr Salsowski, ul. Mieszka I 48, 05-090 Raszyn, tel. 56-006-85
Arkadiusz Zajaczkowski, ul. Stefana Bryły 3/461 Warszawa

12

Dziękujemy PPS-RD za lokal, Czarkowi Mirewiczowi za 20 tys. i wszystkim, którzy napisali, za listy.

CHUMBAWAMBA
Kęs Jabłka

Daję nam Kęs Jabłka, ale nigdy cały Owoc. / Ten Kęs ucisza nas i nie robimy nio / Wabla nas smakiem i mówią, że możemy mieć więcej / Ale kiedy przychodzi twój koleś, w drzwiach nie ma nikogo / Od błedy do bogactw - to może zdarzyć się tobie / Ale kiedy się to kończy, to ty zawsze traciisz / Szansa utrymuje nas w kolejce / Obawiamy się wyjść z niej i tego, co jest ukryte poza nią. /
Jeśli będziemy spokojni / Po powoliśmy, aby im się udało / Przez milczenie grzęźniemy coraz bardziej / A ściany są coraz wyższe /
Nie powinniśmy tracić nadziei, ale musimy zrozumieć, że system nie chce słuchać ludzkiego płaczu / Szybko otwórzę nam się oczy i zobaczymy / że jedno Jabłko nie jest jeszcze całym drzewem



23.08. - manifestacja MA

WYCOFAJ WJOSKA PRABECKIE